Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
CZWARTEK 28 WRZESIEŃ 1933
WYDANIE D
ROK II—NR. 267

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Okropny obraz spustoszeń w Meksyku

Setki trupów pod gruzami zawalonych domów

Meksyk, 27 września.

O rozmiarach spustoszeń wyrządzonych przez trąbę powietrzną w Tampico nadchodzą coraz to nowe szczegóły, które nietylko potwierdzają najgorsze obawy, lecz niejednokrotnie je przewyższają. Rzeka Tamesi wystąpiła z brzegów i fale zalały ulice, sięgając 3 metrów wysokości. Samoloty nie mogą lądować. Lotnicy zrzucają środki żywności. Liczba zabitych nie została dotychczas ustalona, gdyż pracujący przy usuwaniu gruzów ciągle jeszcze napotykają na nowe zwłoki. Z pod gruzów jednego tylko szpitala wydobyto 87 zabitych.

Wiele osób utonęło, wiele uratowano w ostatniej chwili. Miasto jest zupełnie odcięte od świata, tak, że wiadomości przedostają się jedynie dzięki aparatom radjowym, stojącym w porcie okrętów. Wiadomości radjowe domagają się ciągle środków żywności, lekarzy i środków leczniczych. Linje kolejowe są zupełnie zniszczone. Dwa pociągi osobowe i dwa ciężarowe znikły bez śladu z powierzchni ziemi.

W Cardenas wydobyto dotychczas 20 trupów.

Gubernator wojskowy Tampico zarządził, aby zbrodniarzy, plądrujących po gruzach, rozstrzeliwano na miejscu. Dotychczas schwytano 6 takich złoczyńców i natychmiast ich rozstrzelano. Według meldunku rządowego, fale zabrały ze sobą wielką ilość zwłok. Liczba rannych jest olbrzymia. Na całym terenie daje się odczuwać brak wody do picia i żywności. W Tampico 25 proc. domów jest zupełnie zburzonych, a 75 proc. zacznie uszkodzonych. W Cardenas, gdzie do tej chwili wydobyto 25 trupów, 350 domów zostało zburzonych. Burza rzuciła na siebie kilka statków stojących w porcie Tampico. Szkody są znaczne.



Król jugosłowiański, Aleksander przybył w odwiedziny króla rumuńskiego, Karola. Rycina niniejsza przedstawia uroczyste powitanie na dworcu w Sinaja, rumuńskiej letniej rezydencji. Od lewej: król Aleksander w mundurze armji rumuńskiej; w środku i po prawej: następca tronu rumuńskiego książę Michał i król rumuński Karol w mundurach armji jugosłowiańskiej. — Odwiedziny te mają podłoże polityczne celem zacieśnienia więzów sojuszniczych pomiędzy Jugosławją a Rumunją.

Dwaj lotnicy żywcem spłonęli

Dwie tragiczne katastrofy w Anglji

Londyn, 27 września.

W czasie powrotu samolotów angielskich z manewrów powietrznych w północnej Szkocji, wydarzyły się nad hrabstwem Northcumberland wskutek niezwykle niepomyślnych warunków atmosferycznych, dwie poważne katastrofy lotnicze.

Mianowicie jeden z samolotów niszczycielskich runął nagle ze znacznej wysokości na ziemię i spłonął doszczętnie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Równocześnie drugi samolot tego typu, lądując z powodu defektu motoru, wywrócił się. Dwuch lotników zostało ciężko rannych, aeroplan zaś został zupełnie rozbity.

Wódz „niebieskich koszul" aresztowany

Krwawe starcia tłumu z policją w Dublinie

Dublin, 27 września.

Ubiegłej nocy doszło w Dublinie do poważnych starć na O'Connell-Street, gdzie wzburzony tłum zdemolował urządzenie pewnego browaru. Rozpędzająca tłum policja została przyjęta kamieniami. Po gorącem starciu przewieziono do szpitala 15-tu ciężko rannych.

Według krążących pogłosek dziś rano de Valera wydał rozkaz aresztowania przywódcy zjednoczonej partji irlandzkiej generała O'Duffy. Rozkaz aresztowania generalnego sekretarza faszystowskiej organizacji „niebieskich koszul" komendanta Cromina wydano już we wtorek, podczas gdy trzej członkowie przedstawiciele partji Cosgravego z której dwaj są członkami parlamentu stanęli dzisiaj przed sądem wojennym.

Gwałtowne burze nad Francją

Piorun spowodował wybuch prochowni

Paryż, 27 września.

Gwałtowne burze, które szaleją od kilku dni nad całą Francją, wyrządziły nietylko wielkie szkody materjalne, ale spowodowały również i ofiary w ludziach. Na szosie koło Montpellier piorun uderzył w magazyn materjałów wybuchowych, używanych przy budowie drogi. Skutkiem wybuchu trzej robotnicy zostali dosłownie rozerwani w strzępy. W okolicach Tulonu niezwykłej gwałtowności deszcze trwają już od kilkudziesięciu godzin. Rzeki wystąpiły z brzegu, zalewając wielkie przestrzenie. Również i na Riwjerze francuskiej szkody, wyrządzone przez burze są bardzo znaczne.

Surowa kara

za okropną zemstę

Warszawa, 27 września.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę służącej Anny Wasilewskiej, która z zemsty oblała kwasem siarczanym swego eksprzyjaciela Józefa Banego, murarza z zawodu. Bany wskutek oblania twarzy kwasem siarczanym nie utracił wprawdzie wzroku, lecz wyżarte ma powieki, przezco nie może zamykać oczu. Zeszpeconą twarzą wśród obecnych na rozprawie czynił wstrząsające wrażenie. Sąd wydał niezwykle surowy wyrok, skazując Wasilewską na 4 lata więzienia. Skazana zemdlała po ogłoszeniu wyroku i z trudem ją ocucono.

Na pół miljarda dynarów

szkód wyrządziła powódź w Jugosławji

Białogród, 27 września.

Według prowizorycznych obliczeń szkody wyrządzone przez powódź w Jugosławji wynoszą conajmniej pół miljarda dynarów (ponad 50 miljonów złotych). W miejscowości Struga, która leży o 30 metrów poniżej poziomu wody według zewnętrznych obserwacyj zawaliło się 60 domów. Cała wieś zamieni się prawdopodobnie w ruinę, zanim wody opadną. Dotychczas poziom wody obniżył się zaledwie o 15 centymtr.

Sędzia zamieszany

w aferę szpiegowską

Warszawa, 27 września.

Doręczony został akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie szpiegowskiej, w którą wmieszana jest Stella Filarowa, sędzia grodzki Kuźmicki i inni. Termin rozprawy wyznaczono na 2-gą połowę listopada. Obronę wnosić będzie kilku adwokatów warszawskich, oraz dwuch znanych obrońców łódzkich. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych i potrwa przez kilka dni.

Straszny bilans

trzęsienia ziemi we Włoszech

Rzym, 27 września.

Bilans trzęsienia ziemi w Abruzach jest następujący:

W prowincji Aquila trzęsienie ziemi dotknęło 14 gmin. W prowincji Chieti 14 miejscowości zostało zniszczonych. 10 osób zostało zabitych, 150 rannych. Z pośród 1.500 uszkodzonych domów 200 jest zupełnie zburzonych. W mieście Sulmona na 2.300 zburzonych domów 300 jest zupełnie nie do użytku. Mniejsze szkody wyrządziło trzęsienie w prowincji Pescara. Razem ofiarą katastrofy padło 15 zabitych i 200 rannych.

Krwawa walka policji z włamywaczami pod Skoczowem

Jeden włamywacz ciężko ranny w głowę

W nocy na 27 bm. około godz. 1-ej jeden z funkcjonarjuszów policji z posterunku w Skoczowie w czasie służby patrolowej w gminie Pierścień, zauważył przed gospodą Karola Koszowskiego dwu nieznanych osobników, którzy na widok policjanta poczęli uciekać. Równocześnie trzeci osobnik wyskoczył przez otwarte okno z lokalu.

Na wezwanie do zatrzymania się sprawcy nie reagowali, wobec czego w pościgu za uciekającymi, policjant wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru. Sprawcy jednak pod osłoną ciemnej nocy zbiegli w kierunku Kowali, strzelając w czasie ucieczki do funkcjonarjusza policji. Strzały jednak chybiły.

O godz. 4-ej rano zjawił się u lekarza w Skoczowie niejaki Święczyk Ludwik z raną postrzałową na głowie, którego po zaopatrzeniu przewieziono do szpitala w Cieszynie.

Święczyk, badany na okoliczność postrzelenia go w głowę, zeznał, że został postrzelony przez nieznanego osobnika, co jednak nie jest wiarogodne. Raczej przypuszczać należy, że należał on do szajki włamywaczy i w czasie pościgu został przez policjanta postrzelony.

KUPON

na bezpł. pierwszorzędny bilet do kin „Świtu" i „Atlantiku" w Krakowie ważny na dzień 28 września 1933 r.

Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15

Uiszczenie podatku obowiązuje

Sport na Śląsku

KS. „WALKA" MAKOSZOWY — KS. „UNJA" KOŃCZYCE 1:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo B-ligi przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Gra przeprowadzona w ostrem tempie pod stałą przewagą gospodarzy i na wysokim poziomie sportowym.

Od większej porażki uchronił ich „pech" i doskonały bramkarz gości. Jedyna bramka dnia padła ze strzału Promnego.

KS. „Walka" rez. — KS. „Unja" rez. 6:3 (3:2)

Sport w Małopolsce

30 bm. o godz. 20 w sali Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo pomiędzy Wisłą a Wawelem. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie i można powiedzieć, że nie było meczu bokserskiego w Krakowie, któryby więcej pociągał publiczność, jak powyższy. Tak Wisła, jak i Wawel wystąpią do meczu w jaknajsilniejszym składzie.

T. S. KROWODRZA MISTRZEM KL. B.

W tegorocznych mistrzostwach kl. B w Krakowie definitywne mistrzostwo zdobyła Krowodrza, która na rozegranych 24 spotkań zdobyła 40 pkt., tracąc 8. Stosunek bramek 73:15. Należy zaznaczyć, iż klub powyższy istnieje już w Krakowie 10 lat.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 27 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 480 ton 14.75. Pszenica cena orjentacyjna 20.50—21. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 57.5 tony 21 Owies cena orjentacyjna 13.50—14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 14. Jęczmień 675—685 gr. 14.50—14.75. Jęczmień 695—705 gr. 13.50—14,25. Jęczmień browarowy 16.50—17.50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 34—36. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 36—37. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25 Gorczyca 38—40 Mak niebieski 63—70. Ziemniaki fabryczne za kg proc. 11 gr. Ziemniaki jadalne 2.25—2.50. Słoma pszenna luzem 1.25—1.50. Słoma pszenna prasowana 1.75—2 Słoma żytnia luzem 1.25—1.50. Słoma żytnia prasowana 1.75—2. Słoma owsiana luzem 1.25—1.50. Słoma owsiana prasowana 1.75—2. Słoma jęczmienna luzem 1.25—1.50. Słoma jęczmienna prasowana 1,75—2. Siano zwykłe luzem 5.50—5.75. Siano zwykłe prasowane 6—6.50 Siano nadnoteckie luzem 6—6.50. Siano nadnoteckie prasowane 7—7.50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1.305 ton. pszenicy 280.5 tony. jęczmienia 100 ton. owsa 30 ton. ziemniaków fabrycznych 300 ton.

Aresztowanie trzech świadków w sali rozpraw

Drugi dzień sensacyjnej rozprawy w Krakowie

W drugim dniu sensacyjnej rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie o napad rabunkowy, zaszły niespodziewane sensacje, i tak zeznawali trzej świadkowie, którzy mieli stwierdzić alibi oskarżonego Jarosza, którzy zresztą tego nie stwierdzili. Po przesłuchaniu tych świadków zarządzono kilkuminutową przerwę.

Po przerwie obrońca Jarosza postawił wniosek o ponowne przesłuchanie tychże świadków, a to Tabora, Nowaka i Dziurawca, gdyż w czasie pauzy przypomnieli sobie, że jednak krytycznego dnia byli z Jaroszem na weselu w sąsiedniej wsi.

Sąd dopuścił ten dowód i przesłuchał świadków ponownie. Okazało się, że świadkowie ci zeznali fałszywie, wobec czego na wniosek prokuratora zostali z miejsca aresztowani. Rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w czwartek.

Jeden z przywódców „Jungdeutsche Partei"

używa nieprawnie tytułu „nadinżyniera"

Po przywódcy „Jungdeutsche Partei", inż. Wiesnerze z Bielska, najpoważniejszą rolę w partji tej na terenie Górnego Śląska odgrywa od pewnego czasu niejaki Robert Axmann z Katowic (Plac Wolności 11), współwłaściciel f-y „Demag". Sp. z o. o. dla maszyn górniczych i jak obecnie się okazuje, bezprawnie używający w Polsce tytułu „nadinżyniera". P. Axmann, jak nas informują, skończył w Bielsku szkołę przemysłową, co go jednak nie uprawnia do używania tytułu inżyniera.

W związku z zakulisowemi rozmowami, jakie się toczą między „Deutsche Partei" i „Jungdeutsche Partei" informują nas, że kierownictwo partji młodych Niemców postawiło przywódcom „Deutsche Partei" stanowcze „ultimatum", by w ciągu najbliższych już dni wyraźnie i niedwuznacznie oświadczyli się, czy „w 100 procentach" „Deutsche Partei" stanęła na gruncie programu, głoszonego przez partję młodych Niemców.

Czwartek 28 września 1933	Dziś: Kosmy i Dam. Jutro: Michała archan. Wschód słońca: g. 5 m. 55 Zachód: g. 17 m. 46 Długość dnia: g. 11 m. 49

KINA W KATOWICACH.

Katowice: Capitol „Szkarłatna róża". Casino „Królowa szybkości". Colosseum „W kraju niepewnego jutra" i „Raj ukradziony". Palace „Pod fałszywą flagą". Rialto „Sprawca nieznany". Union „Każdemu wolno kochać".

Król. Huta: Colosseum „Dzieje grzechu" i „Zew Północy". Apollo „Gdybym miał miljon" i „Zgubny czar".

Bielsko: Apollo „Syn Dżungli". Miejskie „Biała Lilja".

Biała: Miejskie „Przed maturą".

RADJO:

PIĄTEK, 29 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.33 Komunikat meteorologiczny 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.45 Władysław Włosik. „Ogrodnik Śląski". 16.00 Koncert orkiestry Mandolinistów Tow. „Moniuszko" z Wełnowca. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Korpus Ochrony Pogranicza". 18.35 Muzyka lekka 19.05 „Pułkownik Lawrence — niekoronowany król Arabów". 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05. 13.00 i 15.35 Muzyka z płyt. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt 18.35 Słuchowisko. 19.40 Felieton 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna.

Niefortunny występ p. Schulklejnota w Krakowie

Usiłował przekupić posterunkowego policji

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Kaufen Schulklejnot, kupiec, lat 45, skazany za chęć przekupienia posterunkowego p. p. wyrokiem Sądu Karnego na 6 miesięcy więzienia.

Wyroku nie przyjął i wniósł apelację. — Schulklejnot oskarżony jest że dn. 31 grudnia 1932 r. dostąpił do posterunkowego p. p., który przeprowadzał więźnia za fałszowanie monet z aresztu do sądu i chciał się z nim porozumieć w żargonie żydowskim, żądając od niego fałszywą monetę, a gdy posterunkowy chciał go wylegitymować, wówczas oskarżony wyjął 20 zł. chcąc przekupić go.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wyrok zatwierdził, jednak karę umorzył na podstawie amnestji.

Kronika Małopolska

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego:

Czwartek — „Mazepa".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Noc w Kairze". Promień: „Arjana". Świt: „Rozprawie Zachodu" i „Mistrz boksu, to ja". Apollo: „Jej Królewska Mość". Sztuka: „Zgubny czar". Uciecha: „General Czang". Atlantic: „Janosik...sy sea". Adria: „Adjutant jego wysokości". Słońce: „Iwonka". Kino Domu Żołnierza: „X—27". Museum: „Kinomanjak".

— PRZENIESIENIE DNIA TARGOWEGO. Ponieważ w piątkowy dzień targowy 6 października br. odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, odbywające się na placach targowych targi zostały przeniesione na czwartek dn. 5 października br.

— KOGO OKRADŁ? Zatrzymano w Krakowie Józefa Wawrzoka, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież czekolady i cukierków w większej ilości — na szkodę nieznanego właściciela. Od zatrzymanego odebrano część skradzionej czekolady.

— OKRADŁ ZNAJOMEGO. Zatrzymano Adama Mięklna lat 39, zam. w Borku Fałęckim 99, za kradzież roweru i garderoby, ogólnej wartości 400 zł. na szkodę Antoniego Majchra, zam. przy ul. Emans 12 w Krakowie. Część skradzionych przedmiotów odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— ZAKAZANY WIEC. W niedzielę, dn. 24 bm. zebrali się rolnicy z okolic Tarnowa w Rzędzinie, celem odbycia wiecu, na które starostwo nie udzieliło zezwolenia. Zawiadomiona o wiecu policja przybyła na miejsce i rozproszyła zebranych w liczbie kilkuset osób aresztując przytem kilku rolników.

Kradzież motoru elektrycznego i koła trybowego

z szybu „Arwed" kopalni Giesche w Janowie

Dn. 26 bm. popoł. przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży motoru elektrycznego w szybie „Arwed", Kop. Giesche w Janowie: Tomasza Podgórskiego z Janowa i Romana Siedziaczyka z Szopienic, którzy rozebrali motor częściowo na miejscu i potłukli go na kawałki. W „robocie" tej przeszkodzili im strażacy kopalniani, zwabieni na miejsce podejrzanym hałasem.

W toku dochodzeń ustalono m. in., że tegoż dnia przed południem skradziono z szybu koło trybowe, ważące 60 kg oraz jeden wał, wartości 600 zł. Rzeczy te zostały załadowane na wózek ręczny, a sprawcy w czasie pościgu zbiegli w kierunku Szopienic, pozostawiając wózek na miejscu.

Kronika Śląska

— 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA DEZERCJĘ. Niejaki Schretter Bernard, rodem z Nakła Śl., uchylił się od poboru wojskowego za co, mimo wykrętów, skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

— UJĘCIE 2 HITLEROWCÓW. 26 b. m. po południu funkcj. straży granicznej w Wilczy Dolnej przytrzymali pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy z Niemiec. Kojdonka Erwina, ubranego w mundur hitlerowski i Hagborna Eryka z Zabrza, których odstawiono do sądu.

— ODNALEZIONO MONSTRACJĘ. 25 bm. znaleziono nad brzegiem Białki w Mazańcowicach rozbitą na kilka części złotą monstrancję skradzioną 20 czerwca br. z kościoła w Czechowicach.

— FATALNE LEKARSTWO. 25 bm. zmarł nagle wśród objawów otrucia pewien obywatel Król. Huty. Dochodzenia wykazały że obywatel ten od dłuższego czasu chorował na reumatyzm, bóle głowy i serca. Dla ulżenia sobie w chorobie, zażył on większej dawki weronalu, poczem stracił przytomność i zmarł.

Tajemnicze zwłoki kobiety w stawie

W ub. niedzielę wyłowiono ze stawu w Chudowie, pow. Rybnik, zwłoki 24-letniej Machulkówne Gertrudy z Gierałtowic. Ustalono, iż M. w dniu 17 bm. rano oddaliła się z domu rodziców i od tego czasu zaginęła bez śladu. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Gierałtowicach. Dotychczas nie zdołano ustalić czy w wypadku tym zachodzi samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek.

Tajemnicze zaginięcie córki inspektora szkolnego

Dnia 24 bm. przed południem oddaliła się z domu insp. szkolnego Szafrana w Mysłowicach, przy ul. Modrzejowskiej 1, 22-letnia córka Milduna i dotychczas do domu nie powróciła. Po oddaleniu się jej z domu, zauważono, że zaginął rewolwer, który niewątpliwie zabrała. Nie była ona w posiadaniu żadnych pieniędzy, ani też dokumentów. Zaginiona jest wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, ubrana w bronzową suknię i białą bluzkę, szary letni płaszcz i beret tegoż koloru, oraz bronzowe trzewiki. Wiadomości, które mogłyby się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej, należy skierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

Śmierć złodzieja przy „pracy"

Dn. 27 bm. nad ranem niedaleko dworca w Szarleju do pociągu towarowego, naładowanego węglem, usiłowało wskoczyć celem kradzieży węgla dwóch braci Karol i Robert Płazowie. Przy wskakiwaniu obai potknęli się fatalnie. Karol Płaz uderzył głową o stopień wagonu i doznał pęknięcia czaszki, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast, brat jego Robert doznał zmiażdżenia nogi i odwieziony został do szpitala. Stan jego jest ciężki.

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Słońcem — Rynek A. B. 43.
Apteka pod Eskulapem — Gertrudy 1.
Apteka pod Matką Boską — Krowoderska 74
Apteka w Dębnikach — Konopnickiej 3.
Apteka pod Złotym Orłem — Rakowicka 9.
Apteka — Mogilska 16.
Apteka pod Koroną, Podgórze — Rynek 9.

Komisarz Drewiński

skazany na pięć lat więzienia

W ostatnim dniu rozprawy w Samborze o zabójstwo śp. Chudzika, po przemówieniach stron i odczytaniu werdyktu, sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Roman Jajko został skazany na 2 lata więzienia, st. posterunkowy policji Stankiewicz na 2 i pół roku i komisarz Drewiński na 5 lat więzienia, na podstawie par. 236 i 230 k. k.

Powództwo cywilne zostało rodzinie zamordowanego przyznane.

Jeszcze można wygrać

premję Redakcji „Siedmiu Groszy“

Do długiego szeregu szczęśliwych zdobywców naszych premij, dochodzi dziś jeszcze jeden, do którego uśmiechnął się los. Fotograf nasz miał ułatwione zadanie, bo nie potrzebował jeździć na polowanie, gdyż szczęśliwiec znalazł się w tłumie bezrobotnych, którzy zebrali się przed gmachem naszego wydawnictwa w oczekiwaniu na bezpłatne bilety do Cyrku Staniewskich, jakie nasza Redakcja wydawała.



Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież miesiąc w administracji „Siedem Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego 11.

Jutro, jak codziennie, odbędzie się dalszy ciąg naszego polowania. Kto więc jeszcze nie wygrał premji, ma jeszcze okazję do jej zdobycia. Powinien tylko pilnie i codziennie czytać „Siedem Groszy“.

Przystojny i wytworny kasiarz warszawski

Ujęty sprawca włamania do konsulatu portugalskiego w Budapeszcie zbiegł

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie nastąpiło aresztowanie **przywódcy międzynarodowej szajki włamywaczy. Przed rokiem w Budapeszcie dokonano zuchwałego włamania do konsulatu portugalskiego, gdzie rozpruto kasę i zrabowano około 80 tys. pengö, czyli 100 tys. złotych.** Policja otrzymała poufne informacje, **że włamania dokonali kasiarze warszawscy.** Na podstawie informacyj z Budapesztu, **aresztowano w Warszawie jednego ze znanych przestępców, działających stale poza granicami Polski, Natana Cohna.**

Aresztowany do winy się nie przyznał i twierdził, że **nie wyjeżdżał poza granice Polski od 1931 roku.** Policja węgierska nadesłała do Warszawy wszystkie zebrane na miejscu dowody przestępstwa, m. in. **odciski daktyloskopijne. Okazało się wtedy, że odciski te są identyczne z odciskami palców Cohna.** Po tem odkryciu śledztwo **potoczyło się już szybko naprzód.** Ustalono dalsze szczegóły sensacyjnego „występu“ kasiarzy warszawskich na Węgrzech. Okazało się m. in., że **Natan Cohn w rzeczywistości nazywa się zupełnie inaczej, a mianowicie Józef Świerszczyk.** Ponadto okazało się, **że pod 6 różnemi nazwiskami poszukiwany on jest przez policję całego świata i odsiadywał karę w różnych państwach pod 5 różnemi nazwiskami. Niebezpieczny przestępca nie ograniczał się do rozbijania kas.**

Niezwykle wytworny, przystojny władał znakomicie kilkoma językami, wkradał się do najwytworniejszych towarzystw i tutaj zdobywał się na niezwykle zuchwałe i pomysłowe afery. Kilka tygodni temu po usilnych zabiegach obrońców Cohna vel Świerszczyka zwolniono z więzienia za wysoką kaucją i oddano pod dozór policji. Kiedy w toku śledztwa postanowiono Świerszczyka ponownie aresztować, okazało się, **że niebezpieczny ten przestępca,** korzystając **z chwilowej swobody, zbiegł.** Centrala służby śledczej rozesłała telegramy do policji europejskich, donosząc o ucieczce przestępcy.

Skandaliczne afery w magistracie lwowskim

Aresztowania wśród wyższego personelu urzędniczego

Ze Lwowa donoszą:

Miesiąc wrzesień br. jest naprawdę dla magistratu lwowskiego feralny. Niema prawie dnia, aby nie wykryto skandalicznej afery, przyczem bohaterami ich są ludzie, stojący na odpowiedzialnych i wpływowych stanowiskach, drapujący się w katońskie togi mężów nieomal opatrznościowych dla mieszkańców Lwowa.

We wtorek w godzinach południowych pękło kilka prawdziwych bomb sensacji. A więc rozeszła się przedewszystkiem wiadomość, że śledztwo toczące się przeciwko b. dyrektorowi miejskiego zakładu czyszczenia miasta inż. **Gończakowskiemu, zahacza o osobe b. wiceprezydenta m. Lwowa inż. Kolbuszewskiego,** dalej b. sekretarza prezydjum magistratu Adamowicza, wreszcie o jeszcze jedną wybitną osobistość, odgrywającą na gruncie lwowskim niepoślednią rolę. Pierwszy stoi pod zarzutem pokrywania **manipulacyj Gończakowskiego,** ostatni pod zarzutem **niesolidnych dostaw do zakładu czyszczenia miasta.**

Równocześnie aresztowano szofera miejskiego Kozaka, kontrolera zakładu czyszczenia miasta Pischlingera i rejonowego Brucha. Jeden z głównych aktorów skandalicznej afery brat aresztowanego już właściciela składu żelaza Samuela Rentschnera, Benjamin, zbiegł do Czechosłowacji i jest ścigany listami gończemi.

Drugą, niemniejszą bombą jest aresztowanie naczelnika miejskiej straży pożarnej Ciećkiewicza, którego afera stanowi do pewnego stopnia oddzielną grupę w wieńcu nadużyć na niwie magistratu lwowskiego Powszechnie wiadomem było, że naczelnik straży pożarnej jest „udzielnym księciem“. Śledztwo karne wytoczone przeciwko niemu obecnie, dotyczy między innemi nadużyć na szkodę gminy, w związku z posiadaniem przezeń kilku własnych **samochodów i autodorożek, używania strażaków i robotników, oraz podwód miejskich do robót prywatnych i wypłacania rachunków z kasy miejskiej itd.** Równocześnie z Ciećkiewiczem aresztowano szofera miejskiego Karolaka i funkcjonarjusza Dygasa, którzy stoją tak samo pod zarzutem nadużyć.

Rosja dała Niemcom po łapach

Sowiety odrzuciły protest niemiecki

Z Moskwy donoszą:

Protest ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwko wysiedleniu korespondentów pism niemieckich **został przez władze sowieckie odrzucony.** Dziennikarze niemieccy wyjeżdżają częściowo w czwartek i w piątek. Opublikowane w środowej prasie noty, wymienione pomiędzy niemieckim charge d'affaire v Twardowskym, a komisarzem Litwinowem **zawierają niebywałe charakterystyczne momenty.**

Nota niemiecka zwraca między innemi uwagę, że **„wysiedlenie dziennikarzy byłoby sprzeczne z literą i duchem istniejących pomiędzy ZSRR. a Niemcami układami.“**

Na to komisarz Litwinow odpowiedział: **„Jeśli przytoczone powyżej przykłady postępowania władz niemieckich są zgodne z obowiązującemi układami, to również nie są z niemi sprzeczne zarządzenia władz sowieckich.“** Powyżej wymienione zdania są nadzwyczaj znamienne, gdyż chodzi o uświadomienie stosunków pomiędzy ZSRR. a Niemcami. W kołach niemieckich w Moskwie panuje w związku z tym incydentem wielkie przygnębienie.

Czy wiecie, że...

— **Polska flota wojennna** ma ogółem 18.000 ton pojemności i zajmuje na Bałtyku piąte miejsce po Niemczech (165.000 ton), Sowietach (165. tys. ton), Szwecji (82 tys. ton) i Danji (29 tys. ton).

— Pierwszy **pociąg błyskawiczny** w Polsce dochodzić będzie do 90 klm. na godzinę i będzie kursować pomiędzy Warszawą a Gdynią, przebiegając tę przestrzeń w ciągu 7 g. 29 minut. Pociąg ten kursować będzie w soboty i dnie przedświąteczne

W Borysławiu w kopalni Steigera wytrysło nowe źródło nafty, które obliczają na 100 wagonów miesięcznie.

— Na zamku w Kórniku zmarła prawnuczka Tadeusza Kościuszki śp Zofja hr. Magóry Madan, córka Leonarda Rotomskiego, generała wojsk polskich z r. 1830. W r. 1860 często bywała na dworze cesarskim w Paryżu i prowadziła długie rozmowy z cesarzową Eugenją o losach Polski.

— Pewien kupiec z pochodzenia Anglik, zapisał 10.000 funtów szt. na propagandę gry szachowej wśród młodzieży w Righton i Portsmouth Z procentów będą urządzane turnieje szachowe i rozdawane nagrody w gotówce.

Spłoszony koń

spowodował wypadek

Alojzy Pamuła, właściciel dorożki, jadąc ul. Batorego w Krakowie, napotkał walec do ugniatania kamieni, **koń nagle się spłoszył, stanął dęba i Pamuła spadł z kozła, doznając szeregu ran.**

Lekarz Kasy Chorych **opatrzył poszkodowanego.**

Unieszkodliwienie szajki włamywaczy w Krakowie

W kwietniu br. odbyła się rozprawa karna przed Trybunałem Sądu Okręg. w Krakowie przeciw kilkunastu oskarżonym o szereg włamań do sklepów w Krakowie. Szkody z tego powodu przekroczyły kilkanaście tysięcy złotych. Po długotrwałych dochodzeniach udało się policji zlikwidować szajkę włamywaczy, na czele której stał herszt bandy Władysław Czernik, zasądzony na karę więzienia przez 4 lata. Inni oskarżeni otrzymali kary więzienia po kilka lat, zaś osk. włamywacz Grochal, który zasądzony został na karę więzienia przez 5 lat i włamywacz Durel zasądzony na dwa i pół roku wnieśli od wyroku I. inst. apelację. W sprawie tej odbyła się w dniu 27 września rozprawa przed sądem apelacyjnym a po jej przeprowadzeniu i wywodach stron, sąd apelacyjny wyrok w całości zatwierdził.

Rzucając w kasztan trafił w głowę

Ulica Dominikańska w Krakowie była widownią niezwykłego faktu: Dwunastoletni **Jan** Ziębiński, rzucając kamieniami **do kasztanów na plantach, ugodził w głowę kamieniem przechodzącą tamtędy Wiktorję Świetsińską,** którą pogotowie ratunkowe opatrzyło.

Projekt nowelizacji ustawy

o ubezpieczen u prac. umysłowych

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Projekt ten przewiduje m. in. zmianę faktycznych uprawnień ubezpieczonych w zakresie odpraw jednorazowych.

Obecnie pracownik niezdolny do pracy, a który niema jeszcze za sobą 5-ciu lat ubezpieczenia, otrzymuje odprawę jednorazową bez względu na okres trwania ubezpieczenia. Również **rodzina zmarłego** ubezpieczonego otrzymuje odprawę jednorazową na tych samych zasadach.

Projekt noweli ministerstwa zmierza do **ustanowienia dłuższych okresów wyczekiwania** przy wypłacie odpraw jednorazowych. Zmiana ta nie odbije się dotkliwie na interesach pracowników umysłowych, gdy ubezpieczenie to trwa już przeszło 5 lat. Zmiana powyższa może dotyczyć jedynie tylko tych pracowników, którzy dopiero **zaczynają ubezpieczenie.**

Sezon martwy

dla pracowników umysłowych

Z Warszawy donoszą:

Zakłady Ubezpieczeń pracowników umysłowych **zastosują w tym okresie poraz pierwszy przepisy wprowadzające sezon martwy również dla pracowników umysłowych.**

15 października rozpocznie się sezon martwy w stosunku do osób zatrudnionych w miejscowościach letniskowych, w zakładach leczniczych, w hotelach, pensjonatach i t. d. Zawieszenie wliczenia uprawnień do zasiłków dla tej kategorji pracowników potrwa do 1-go kwietnia. Dotyczy to miejscowości, które posiadają tylko sezony letnie.

Z dniem 1 listopada sezon martwy rozpocznie się dla pracowników pocztowych **zatrudnionych tylko w okresie urlopów letnich.**

Nieszczęśliwy wypadek

w Tatrach

Z Zakopanego donoszą:

We wtorek o godz. 6 po poł. przyszła drogą telegraficzną wiadomość do zakopiańskiego Towarzystwa Tatrzańskiego o nieszczęśliwym wypadku w Tatrach.

Wypadek ten miał się wydarzyć **na Krzyżnem, względnie Pańczycy, którędy przechodziły dwie turystki.** Jedna z nich uległa potłuczeniu. Ma to być podobno **siostra wdowy po śp. Kasprowiczu.**

Towarzyszka jej zeszła do schroniska na Hali Gąsienicowej, dokąd przybyła o godz. 5 po poł., skąd na wiadomość o wypadku wyruszyli jako pierwsi strażnicy **placówki straży granicznej na Hali Gąsienicowej.** Zawiadomione o wypadku Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyruszyło z Zakopanego o godz. 6-tej w składzie 5-ciu osób pod **przewodnictwem** znanego taternika **Henryka Bednarskiego.**

Próba ucieczki

1500 więźniów

Z Nowego Jorku donoszą:

W więzieniu w Filadelfji **wybuchł bunt więźniów, którzy usiłowali wywołać pożar,** aby następnie, korzystając z paniki, zbiec z więzienia **W buncie wzięło udział około 1500 więźniów, którzy podpalili materace w swoich celach. Więźniom udało się obezwładnić naczelnika więzienia i kilku strażników.** Pomiędzy policją, strażą a więźniami doszło do **formalnej bitwy,** o której wyniku **zadecydowały sikawki pożarowe.** Pożar udało się zlikwidować.

Roosevelt przeciw inflacji

Z Waszyngtonu donoszą:

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Białym Domu pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta **poufna konferencja ze współudziałem wpływowych polityków oraz osób ze sfer gospodarczych.** Jak słychać, **postanowiono inflacji dolara narazie nie wprowadzać, a skłonić mniejsze banki** do upłynnienia zamrożonych kapitałów, które wynoszą w ogólnej sumie 20 miljardów dolarów.

To jest rekord!

Niedawno przyniosły amerykańskie gazety wiadomości, że jedna z tamtejszych rodzin posiada tuzin dzieci. Ta rodzina amerykańska bynajmniej nie pobiła rekordu, gdyż u nas w Polsce są „ładniejsze“.

W Bydgoszczy mieszka rodzina urzędnika Kucikowskiego, **która liczy 14 dzieci,** ale rekordzistą zdaje się jest p. **Marceli Wilczarski** (robotnik w Świeciu), który **posiada aż 25 dzieci: 14 synów i 11 córek.**

Najstarszy syn przekroczył już czterdziestkę, najmłodsze zaś dziecko **liczy zaledwie 4 latka.**



246)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Na końcu wsi Czechowice stał dom zajezdny „Nad granicą", własność Mateusza Wintera, o którym mówiono, że utrzymuje spółkę z przemytnikami. Do domu tego przybył późnym wieczorem tajemniczy gość, który przedstawił się jako Andrzej Zamorski, i zażądał od gospodarza, aby zaprowadził go do „króla przemytników". Gospodarz wysyła z nim swą córkę Olgę, która opowiada mu w drodze historję „króla przemytników", pochodzącego z wyspy Borkum.

Jednym z tych, którym fortuna sprzyjała, był Harald Kanut. Pochodził on z rodziny od wieków zamieszkałej na Borkum. Dziad i pradziad jego byli rybakami, a Harald pozostał wiernym rzemiosłu praojców. Rodzinie Kanutów zawsze dobrze się powodziło. Pracą swoich rąk doszli do posiadania wspaniałego, murowanego domu, który śmiało opierał się burzom szalejącym na wyspie. Z jednej łódki, którą dziad Haralda zbudował własną ręką, powstało z biegiem czasu siedm wielkich łodzi rybackich, opatrzonych w żagle i wszelkie potrzebne przyrządy.

Harald Kanut zatrudniał wielu rybaków borkumskich, a ponieważ miał rozum w głowie, więc nie pozwolił oszukiwać się bogatym kupcom, tylko kazał sobie za towar płacić dobre ceny. Dla tych powodów zażywał Harald między współmieszkańcami na Borkum wielkiego szacunku. Mimo to wcale nie był szczęśliwym człowiekiem. Bo w jego wielkiej i wygodnej kamienicy, której mu wszyscy zazdrościli, było cicho, zimno i głucho. Gdy Harald Kanut ciężkim krokiem stąpał po dębowej posadzce, w samotnym domu odzywały się głuche echa. Życia tam nie było żadnego.

Harald był samotnym. Rodzice mu już umarli, a z całego rodzeństwa pozostał tylko sam jeden. Krewnym swoim nie dowierzał i nie chciał o nich nic wiedzieć. Choć liczył trzydzieści pięć lat, nie ożenił się jeszcze. Niejedna piękna dziewczyna chętnie wyszłaby za niego, bo każda chciałaby mieszkać w wspaniałej kamienicy.

Ogólnie też było wiadomo, że Harald odziedziczył po matce skrzynie pełne płótna, drogich szat i rozmaitych kosztowności. Najważniejsze jednak, że ojciec pozostawił mu trzos pełen złota. Jednem słowem, Harald Kanut uchodził na Borkum za najlepszą partję i nie było rodziny rybackiej, któraby nie czuła się szczęśliwą, gdyby Harald przysłał do niej swatów.

A trzeba przyznać dziewczętom na Borkum, że wszystkie są urodziwe. Wysokie, smukłe i zdrowe, mają włosy podobne do bursztynu lśniącego na dnie morza, usta koralowe, a oczy błyszczące jak perły. A jednak żadna z nich nie podobała się Kanutowi, nawet ich unikał.

Tak, Harald Kanut uciekał od ludzi, a pomimo swego bogactwa należał do najbardziej opuszczonych i najbiedniejszych ludzi na Borkum. Z biegiem czasu zaczęły krążyć o Haraldzie rozmaite baśnie. Opowiadano sobie rozmaite dziwne rzeczy. Ilekroć podczas zimowych wieczorów schodzili się dziewczęta i parobcy i naprawiali sieci, potrzebne na połów wiosenny, szeptano sobie rozmaite dziwolągi o biednym samotniku, właścicielu wielkiego domu, siedmiu łodzi i niesłychanych skarbów. Jedni opowiadali, że Harald Kanut djabłu zaprzedał duszę. Za to kusy miał przyrzec, że mu podaruje wszystkie skarby, leżące na dnie morskiem. Inny chłopak zaś twierdził, że widział Kanuta, jak podczas pełni księżyca krążył koło strasznej groty druidów, do której morze zatacza swe fale.

— Wiecie przecie wszyscy, — kończył chłopek swoje opowiadanie, — co znaczy owa grota druidów. Tam mają leżeć skarby, które fala wyrzuciła po rozbiciu się holenderskiego okrętu. Lecz nikt dotąd nie zdołał zabrać ani części tych skarbów, ponieważ strzeże ich morze. Dostaną się one dopiero temu, któremu sam czart dopomaga.



Łódź płynęła sama, popychana siłą wiatru.

Tak pletli ludzie aż do późnej nocy, a Kanut był zawsze kozłem ofiarnym, którym zajmowano się najwięcej. A przy tych opowiadaniach niejedna dziewczyna schylała głowę nad robotą, chcąc ukryć rumieniec na twarzy, ilekroć wspomniano o Haraldzie Kanucie. Bo ten blady człowiek z błyszczącemi oczyma niejednej wpadł w oko. Choćby nawet nie posiadał żadnego majątku, niejedna piękność dałaby pół życia, gdyby drugą połowę spędzić przy jego boku.

Skończyła się wreszcie jedna z tych zim ciężkich, w której biedni rybacy żyli z krwawo zapracowanego grosza i nadzieją rychłej wiosny. Potoki światła słonecznego rozlały się po szerokiej płaszczyźnie morza północnego. Więc rybacy wybiegli na brzeg, by naprawić łodzie, rozpiąć połatane żagle i przygotować wszystko do pierwszej wyprawy. Pierwszy połów! — Jaki on był ważny dla wszystkich mieszkańców wyspy! Cała ludność wysepki wyczekiwała go z bijącem sercem. Wtedy to miało się wykazać, czy łosoś, najważniejsza zdobycz rybaków na Borkum, pokazał się w dostatecznej ilości, bo od tego zależał zarobek całego lata. Z połowu łososia żywili się nietylko rybacy na Borkum, lecz cała ludność nad brzegiem morza północnego aż hen do Bremeny.

W dniu pierwszego połowu wszyscy mieszkańcy Borkum wybiegli nad morze. Harald Kanut przyszedł ostatni. W chwili tej żegnały się żony z mężami. Nie było tam łez, ani westchnień, ani pocałunków, ani też uściśnień. Kobiety ściskały tylko szerokie, spracowane dłonie swych mężów, ale w tem podaniu rąk wyrażały się wszystkie uczucia i myśli. A myśli te były bardzo proste i dały się wyrazić w tych kilku słowach: „wracaj zdrów do domu i niech ci się połów poszczęści".

Kobiety te wiedziały, że ich mężowie narażali się na niebezpieczeństwo nie mniejsze, jak w czasie wojny. Przecież na wyspie mieszkało wiele wdów, których mężowie spoczywali snem wiecznym na dnie morza. I oni wyjechali na połów, lecz już więcej nie wrócili. Nie wiedziano nawet o nich, jak i gdzie zginęli.

Harald Kanut stał na brzegu samotny. Nie miał on nikogo, któryby się z nim żegnał. Nawet ludzie jego popłynęli naprzód. Wskoczył więc sam do łodzi, jednem uderzeniem topora przeciął liny, któremi łódź była przywiązaną do lądu i pojechał. Było zwyczajem rybaków płynąć niedaleko od siebie, by w razie potrzeby nawzajem sobie mogli pomagać. Także Harald Kanut chciał jaknajprędzej dogonić swych ludzi. Wiatr dął silnie, lecz pogoda sprzyjała i toń była gładka. Harald niewiele miał do czynienia, mógł więc śmiało powierzyć się fali. Potrzebował tylko trzymać ster jedną ręką, aby statkowi nadać kierunek. Łódź płynęła sama popychana siłą wiatru. Siedział więc nieruchomy przy sterze i spoglądał w bezdenną głębię. W twarzy jego nie drgnął ani jeden mięsień. Podobny był do posągu bez ruchu i życia.

— Czy się mój sen spełni? — szepnął ten dziwny człowiek do siebie. — Czy wreszcie wydostanę z morza ten klejnot dla mnie przeznaczony. Ach, miałem sen dziwny i ciężki, bo mi się śniło, że za głęboko zapuściłem się do groty druidów, że mnie wir porwał i wciągnął na głębinę. Więc szedłem coraz głębiej i głębiej, aż uczułem grunt pod nogami. Nademną przewalały się wielkie masy wody i oddzielały mnie od świata i ludzi. Mimo to widziałem, słyszałem, czułem i myślałem. Na dnie morza nie postradałem życia. Przepastne odmęty otwierały się przedemną, a wysokie skały dumnie wznosiły swe czuby. A wśród tych głębi, wśród tych urwisk skalnych pełzały szkaradne potwory. Były tam olbrzymie polipy, które ku mnie wyciągały ramiona i spoglądały wielkiemi, jak talerze, oczyma. Wieloryby otwierały paszcze i wyszczerzały zęby, z których każdy zdawał się być sztyletem. Muszle wielkości domu otwierały skorupy i chciały mnie pochłonąć. Węże morskie przewalały swe cielska tuż przy moich stopach. Cudem tylko uszedłem z tylu niebezpieczeństw. Nagle nastąpiłem na jakiś twardy przedmiot. Jakaś zapora tamowała mi drogę, wijąca się w tem miejscu między dwiema skałami, pokrytemi mnóstwem korali. A gdy się schyliłem, chcąc się przekonać, co mi zawadzało, zląkłem się okropnie, bo zobaczyłem trumnę. Na ten widok przejęła mnie zgroza, włosy stanęły mi na głowie i zimny pot wystąpił mi na czoło. Lecz nie dość tego. Nagle odchyliło się wieko, a z trumny podniosła się jakaś ludzka postać. Była to kobieta piękna i młoda, taka śliczna, jakiej jeszcze w życiu nigdy nie widziałem. Wyciągnęła ku mnie ramiona i spoglądała na mnie wielkiemi i niebieskiemi, jak toń morska, oczyma.

— Teraz już jesteś moim! — zawołała ta czarowna topielica do mnie. — Jesteś moim kochankiem i mieszkać ze mną będziesz na dnie morskiem. Wyprowadzę cię z tych odmętów i zamieszkamy w pałacu z korali i pereł. Tam znajdziesz skarby, o jakich nigdy w życiu nie marzyłeś. Lecz musisz mi wpierw przysiądz, że nigdy nie będziesz chciał wrócić do świata i ludzi. Tylko w dzień zaduszny możesz wypłynąć na powierzchnię morza, w ten jeden dzień tylko możesz odwiedzić swą wyspę rodzinną, lecz zanim brzask zaświta, musisz znów do mnie powrócić. Przysięgnij, że się zgadzasz na moje warunki i, że chcesz przy mnie pozostać.

Wtedy przeląkłem się tej pięknej kobiety, przemocą wyrwałem się z jej objęcia i krzyknąłem:

— Ty z piekła jesteś rodem, chcesz zgubić mą duszę!... Nie, nie, nigdy nie przysięgnę!

Wtedy ryknęły grzmoty, aż skały podwodne zaczęły się chwiać w posadach. Błyskawice oświetliły przepaście, a tysiące morskich potworów rzuciły się na mnie, chcąc mnie pożreć. Równocześnie jednak porwał mnie wir, okręcił ze sto razy i wydobył mnie na powierzchnię. Straciłem przytomność, zdawało mi się jednak, że mnie fala wyrzuciła na brzeg wyspy Borkum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwaj świadkowie na zamówienie

Dalszy ciąg rozprawy o podpalenie Reichstagu

Z Berlina donoszą:

Na środowej rozprawie w procesie lipskim, ogólną uwagę zwraca zmiana w usposobieniu van der Lubbego, który w przeciwieństwie do dnia poprzedniego **zdradza dobry humor i „pogodne" usposobienie.**

Też świadek

Trybunał przystępuje do zaprzysiężenia dr. Soedermanna ze Sztokholmu celem zasięgnięcia informacji w sprawie traktowania van der Lubbego w więzieniu. Dr. Soedermann, który na życzenie władz hitlerowskich odwiedził oskarżonego w więzieniu celem rzekomego zdementowania pogłosek prasy zagranicznej, donoszącej o biciu van der Lubbego i wstrzykiwanie mu morfiny i kokainy, oświadcza naturalnie, **że to wszystko było nieprawdą.**

Wogóle dr. Soedermann jest typowym świadkiem dowodowym, **zeznającym o wszystkiem zbyt dokładnie i zbyt potoczyście.** Np. powiada on, że gdy badał van der Lubbego, czy niema na jego ciele śladów pobicia i gdy van der Lubbe się spytał poco on to robi, dr. Soedermann odpowiedział: **„Robię to dlatego, ponieważ prasa zagraniczna twierdzi, że z panem tu się źle obchodzą".** W dalszym ciągu zeznaje on, że oskarżony mu mówił, **że w więzieniu świetnie się czuje. (!)**

— Spytałem go wtedy — mówi dr. Soedermann, czy duchowo czuje się również dobrze. Van der Lubbe spytał mnie, co znaczy słowo „duchowo". Gdy mu to wyjaśniłem, odpowiedział, że czuje się „wobec tego duchowo również dobrze".

Drugi świadek

Jako drugi tego rodzaju świadek, mający zaprzeczać wiadomościom prasy zagranicznej, zeznaje korespondent holenderskiego dziennika „De Telegraff". Był on również dopuszczony przez władze niemieckie do odwiedzenia aresztowanych i zeznaje mniej więcej to samo, co i jego poprzednik. Wszyscy oskarżeni **czuli się świetnie i na ich ciałach nie znalazł on żadnych śladów pobicia.**

Następnie zeznaje jeszcze raz komisarz policji Heissig który opisuje bezpośrednie momenty odkrycia i gaszenia pożaru Reichstagu. Zeznania Heissiga mają na celu udowodnienie rzekomych poglądów komunistycznych van der Lubbego. W tym samym duchu zeznaje komisarz policyjny Zirpens, jednak obydwa te zeznania na Lubbem nie robią najmniejszego wrażenia. Pomimo usiłowań ze strony trybunału, by van der Lubbego wreszcie skłonić do przyznania się do wygłoszonych rzekomo poprzednio komunistycznych tyrad, Van der Lubbe jednak milczy **i niezbyt mądrze się uśmiecha.**

Komisarze mają głos

Następnie zeznawał jeszcze jeden **komisarz policji Marowski,** również na okoliczność rzekomych **komunistycznych przekonań van der Lubbego.**

Zeznania jego dotyczą dalszych szczegółów rozmów van der Lubbe z bezrobotnymi w okresie pobytu w Berlinie. Po tych zeznaniach Dymitrow, poniesiony temperamentem, żąda kategorycznie wyjaśnienia, od kiedy przy przesłuchiwaniu van der Lubbe był tłumacz. Odpowiedź brzmi, że od 5 kwietnia br., a więc po upływie 5 tygodni najważniejszego okresu śledztwa. **Dimitrow protestuje, że podczas śledztwa usiłowano wmówić mu, na podstawie znalezionej u niego pocztówki z widokiem pałacu berlińskiego, że współdziałał w podpaleniu Reichstagu,** oraz że nie skonfrontowano go dotychczas z van der Lubbem. W tej chwili **na sali powstaje zamieszanie.** Sąd odbiera Dimitrowowi prawo zadawania dalszych pytań.

Sędzia śledczy

Zkolei rozpoczął zeznawać świadek sędzia śledczy Vogt, mówiąc, że van der Lubbe w czasie śledztwa zachowywał się zawsze spokojnie. Odpowiadał dużo i logicznie oraz odznaczał się doskonałą pamięcią. Raz jedynie na początku śledztwa zagroził, że jeżeli nie będą mu zdjęte kajdany, rozpocznie głodówkę. Później jednak odstąpił od tego zamiaru. Świadek stwierdza dalej, że zeznania van der Lubbego wiernie w dosłownem brzmieniu spisywał w protokółach i, że sporządzone przez niego dowody stanowią istotne sprawozdania o zaszłych wypadkach.

Van der Luebbe przyznał się w czasie śledztwa bez wahania, że jest jedynym i istotnym sprawcą podpaleń wszystkich gmachów publicznych, łącznie z gmachem Reichstagu i że utrzymywał stosunki z komunistami. Podczas wizji lokalnej w Reichstagu, świadek tłumaczył oskarżonemu, że według opinji rzeczoznawców było techniczną niemożliwością, aby oskarżony sam, bez współudziału innych osób, mógł dokonać podpalenia Reichstagu. W czasie licznych przesłuchań świadek odniósł wrażenie, że jeżeli pytania stawiane oskarżonemu, wydawały mu się niewygodne, wówczas Lubbe milczał.

Świadek Vogt przytacza dalej **charakterystyczny i dla sprawy ważny szczegół, którego jednak w protokóle nie umieścił, ponieważ obecny przy przesłuchaniu tłumacz, rzekomo powiedział, że tego nie słyszał.** Mianowicie van der Lubbe miał powiedzieć, że jeżeli byli **wspólnicy, to niech sami powiedzą co zrobili.** Świadek zaprzecza zarzutom, jakoby spisywał zeznania nieściśle.

Następnie świadkowi stawia kilka niemiłych pytań obrońca Torglera Sack. Pytania te dotyczą pominięcia w protokóle tak ważnego szczegółu, jak domniemani wspólnicy zbrodni, oraz czy prawdą jest, że wobec Luebbego **świadek wyraził się, że Torgler przyznał się do udziału w zbrodni.** Vogt powołał się ponownie na „honor" niemieckiego sędziego i zaprzeczył temu. Van der Luebbe, zapytany przez przewodniczącego, oświadczył, że do zeznań świadka nie ma nic do powiedzenia. Końcowa faza przesłuchania była najgorętszym okresem Dimitrow znowu uniesiony temperamentem człowieka, którego niewinnie spotyka krzywda, rzuca na salę cały zasób krasomóstwa politycznego.

Wrzawa

Sala drży od śmiechu, słuchając słów, domagających się wyjaśnienia sprzeczności w podanych przez niego szczegółach Dimitrow **protestuje, że śledztwo prowadzone było stronniczo i tendencyjnie,** że świadek podał do prasy niemieckiej komunikat niezgodny z prawdą, że trzej Bułgarzy są wspólnikami Van der Lubbego. **W tej chwili na sali powstaje wrzawa.**

Stan wojenny w Tientsinie

Gen. Fang-Czen-Wu maszeruje na Pekin

Z Tokio donoszą:

Półurzędowo komunikują, **że mimo ostrzeżeń japońskich, wojska generała Fang-Czen-Wu dalej maszerują na Pekin. Maszerującą armję samoloty japońskie obrzuciły bombami. Rząd chiński wytoczył generałowi Fang-Czen-Wu proces o zdradę stanu wobec jego odmowy zaprzestania ofenzywy.**

Z Szanghaju donoszą:

Tutejsze dzienniki donoszą z Pekinu, **że położenie w Chinach północnych jest coraz bardziej krytyczne.** W Tiensinie i okolicy ogłoszono stan wojenny. Prasa chińska wyraża obawy, **iż rozwój wypadków może doprowadzić do utworzenia z północnych Chin nowego państwa z Pekinem jako stolicą na wzór dzisiejszej Mandżurji.**

Z Tokio donoszą:

W ostatniej chwili komunikują urzędowo **iż armja chińska generała Fang-Czen-Wu z żądaniem japońskiem opróżniła strefę zdemilitaryzowaną.**

Szczegóły wiorkowej rozprawy

o zamordowanie śp. Hołówki

Na wstępie przed zeznaniami świadków, adw. Szuchewycz zadaje Baranowskiemu kilka pytań. Obrońca stara się wykazać, że osk. Baranowski mylnie informował komisarza Czechowicza, np. dając mu informacje, że działacz socjalistyczny adwokat Starosolski wszedł do senatu Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów. Baranowski potwierdza, że taką informację dał komisarzowi Czechowskiemu.

Przew.: Czy pan przygotował zamach morderczy na komendanta krajowego O. U. N. Romana Suszkę?

Osk.: Nie przypominam **sobie.**

Przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznaje poseł na Sejm Matczak, członek Ukraińskiej Partji Radykalnej, redaktor tygodnika „Hromadski Hołos".

Przew.: Czy Konowalec **miał bezwzględny** posłuch w organizacji?

Św.: O ile wiem, **organizacja odznaczała** się dyscypliną.

Przew.: Wiemy już z zeznań, że w O. U. N. była opozycja. Napad na pocztę w Truskawcu był dokonany bez wiedzy Konowalca. Konowalec zaakceptował go dopiero później.

Świadek zeznaje dalej, iż w roku 1932 a nawet w roku 1933 mógł stwierdzić, iż osoby stojące blisko O. U. N., jak również osoby postawione wysoko w tej organizacji, miały pełne zaufanie do Baranowskiego.

Sędzia Kuczera zadaje świadkowi następujące pytanie: **Dlaczego mimo zakazu komendy O. U. N. prowadzenia akcji sabotażowej,** w tym samym czasie kiedy dokonano zabójstwa Hołówki, **na terenie jednego tylko powiatu Drohobyckiego dokonano 8 zamachów sabotażowych?**

Świadek nie umie **tego wyjaśnić.**

Prokurator: Jak uzasadniał Roman Suszko swoje twierdzenie, iż wyklucza, aby Hołówkę zabili Ukraińcy?

Świadek odpowiada, że Suszko powiedział mu, iż Hołówko po pierwsze nie był reprezentantem, po drugie, **że Hołówko był jednak nastrojony przychylnie do narodu ukraińskiego.**

Sędzia Kuprowski: Jak można wytłumaczyć, iż Baranowski do roku 1933 cieszył się zaufaniem władz O. U. N., gdy tymczasem sam oskarżony twierdzi, że w roku 1928 został wykluczony z organizacji?

W odpowiedzi świadek zeznaje, iż osobiście wyklucza tę możliwość, **by Baranowski przestał być członkiem O. U. N.**

Adw. Szuchewycz zadaje świadkowi pytanie na temat działalności adwokata Starosolskiego i jego rzekomego udziału w senacie O. U. N. oraz zapytuje, czy świadkowi jest wiadomo, **że dr. Łużycki (działacz ukraiński, mieszkający w Wiedniu) jest konfidentem policji.**

Przew. Uchylam to ostatnie pytanie. Tu nie jest miejsce na oczyszczanie atmosfery **życia politycznego ukraińskiego.**

Adw. Szuchewycz chce wyjaśnić, że informacja powyższa, która wyszła od Baranowskiego dla policji na ten temat była fałszywa. Św. Matczak odpowiada, że wedle jego **przekonania Łużycki nie był nigdy konfidentem.**

Zkolei składa zeznania poseł Ostar Łucki, członek partji Undo. Świadek szczegółowo opowiada o **pertraktacjach prowadzonych w roku 1930 między parlamentarną reprezentacją** ukraińską i BBWR. W pertraktacjach tych ze strony polskiej brali udział: **poseł Hołówko, oraz poseł Jędrzejewicz obecny premjer.**

O ściślejszą kontrolę

nad przemysłem

Z Warszawy donoszą:

W kołach zbliżonych do min. Przemysłu i Handlu, krążą pogłoski, że w rządzie opracowywane są obecnie **projekty ustaw względnie rozporządzeń, zmierzających do wprowadzenia ściślejszej kontroli nad wielkim przemysłem. Według tych pogłosek ma być wprowadzona kontrola bilansów i dopuszczony wgląd w księgi wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.**

80 trupów

w rzece Tameso

Z Nowego Jorku donoszą:

W uzupełnieniu wiadomości z **zagrożonych odcinków, nawiedzionych w ub. wtorek przez orkan w okolicach Tampico w Meksyku,** donoszą, że z wszystkich **okolicznych włosek nadchodzą coraz bardziej zastraszające o rozmiarach katastrofy raporty.**

Rzeki **Panuco i Tameso zalały dalekie połacie kraju. W Tampico wydobyto z rzeki Tameso 80 trupów.** By zapobiec wybuchowi epidemji cholery lub tyfusu **trupy zostają natychmiast palone.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— **W rządzie polskim prowadzone są od dłuższego czasu prace nad t. zw. usprawnieniem administracji.** Usprawnienie to ma się wyrazić m. in. w redukcji pewnej liczby urzędników etatowych i kontraktowych. Owa akcja usprawniająca ma być przyspieszona, a rezultaty jej uwidocznione będą już w preliminarzu budżetowym na rok 1934-35.

•

— **W Berlinie rozpoczęły się na zaproszenie ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej obrady, poświęcone omówieniu warunków i bliższych szczegółów wykonania umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem.** W konferencji tej m. in. uczestniczyć będzie dyr. dr. Potyka ze Spółki Brackiej w Tarn. Górach.

•

— **27 bm. rano gen. Weygand odleciał z lotniska Le Bourget do Pragi.** Gen. Weygand reprezentować będzie Francję na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy czechosłowackich, poległych na froncie francuskim. Tym samym aeroplanem przewiezione zostały do Czechosłowacji prochy jednego z żołnierzy czechosłowackich, poległego na ziemi francuskiej.

•

— **Generalna debata na tegorocznej sesji Ligi Narodów w Genewie otwarta została w środę przemówieniem ministra Simona.** Przemówienie jego dotyczyło przedewszystkiem wpływu Ligi Narodów na ogólne ukształtowanie się stosunków w Europie. Następnie zabrał głos kanclerz Dollfuss, który został owacyjnie witany przez przepełnioną salę i galerję. Dollfuss w swojem przemówieniu wskazał na rozwój Austrji i zobrazował jej położenie pod względem międzynarodowym. O napiętych stosunkach z Niemcami Dollfuss wspomniał tylko ogólnikowo.

•

— **W najbliższą niedzielę przybędzie do Beauvais MacDonald w towarzystwie ministra lotnictwa lorda Londonderry,** celem wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika ku czci ofiar katastrofy angielskiego sterowca „R. 101", który spłonął nad tą miejscowością w roku 1930.

Humor

OKO ZA OKO.

Jeden z popularnych dyrektorów krajowej wytwórni filmowej, goli się u stałego fryzjera.

Pan Antoni, dowcipny, rozmowny i światowy człowiek mydląc twarz dyrektora, mówi uprzejmie:

— Pendzel, którym szanownego pana golę, jest wyrobu firmy „Krowi — ogon i spółka".

— Acha — mruczy obojętnie dyrektor.

— Mydełko jest z firmy „Pianopol".

— Hm! — odburkuje zniecierpliwiony klient.

— Brzytewka marki „Solingen".

— Mniejsza o to! — denerwuje się gość.

— Lustro z firmy „Dudało".

— Psiakrew!

— Pulweryzator wyrobu „Błażeja Ochlajskiego i Syna".

— Mój panie...

Niezmordowany fryzjer ciągnie dalej.

— Do pioruna! — wścieka się dyrektor — cóż widzi pan! — woła ucieszony fryzjer — to samo jest z pańskiemi filmami. Cóż nas obchodzi, kto kręci korbką, z jakiej firmy pochodzą pantofelki bohaterki, kto projektował dekoracje, kto jest asystentem młodszego zastępcy reżysera i t. d. i t. d.

CÓRKA PAPY.

Mała Elżunia, córka elektrotechnika, wraca z ogrodu z płaczem. W rączce trzyma pokrzywę.

— Co ci się stało Elżuniu? — pyta mama.

— Urwałem taki kwiat, który robi krótkie spięcie!

KRÓTKO.

— Jaka jest właściwie rasowa cecha buldogów?

— To da się krótko określić: buldog, im brzydszy, tem piękniejszy.

GRAMATYKA.

— No, Jasiu, a teraz spróbujemy coś z gramatyki. A więc jeżeli ja mówię — „Ja wyjechałem" — to jaki to jest czas?

— To jest czas przeszły, panie „psorze".

— Bardzo dobrze. No, a jeżeli ja mówię — „Ja wyjeżdżam" — to jak to jest czas?

— To jest, panie psorze czas wakacyjny.

„Jesteśmy szczęśliwi, że nie zawiedliśmy..."

Co mówią zdobywcy puharu Gordon-Bennetta

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, zdobycie puharu Gordon-Benneta przez kpt. Hynka i por. Burzyńskiego zostało oficjalnie potwierdzone przez komisję sportową zawodów. Z okazji tego największego sukcesu, jaki osiągnęło dotąd polskie lotnictwo balonowe — złożyliśmy wizytę kierownikowi samodzielnego referatu balonowego w Departamencie M. S. Wojsk. p. płk. Hilaremu Grabowskiemu.

— Wysłałem do Ameryki — mówi płk. Grabowski — załogę, która cieszyła się mojem największem zaufaniem: kpt. Hynek i por. Burzyński wykazali bowiem iż są najbardziej doświadczonymi pilotami, jakich można sobie wyobrazić. Rekordowy nasz balon „Kościuszko", na którym zdobyli puhar — odpowiadał idealnym wprost wymaganiom statycznym. Wyposażony we wszystkie najnowsze potrzebne do pilotażu przyrządy, posiadał nadzwyczaj lekką i o minimalnej dyfuzji powłokę. O jego doskonałej sile nośnej świadczy fakt, że mógł unieść blisko tonnę balastu.

Naturalnie te wszystkie walory „Kościuszki", o których wspomniałem, nie zapewniłyby nam zwycięstwa, gdyby nie jego piloci. Kpt. Hynek i por. Burzyński stanowią rzadko dobraną i zgraną parę, wzajemnie świetnie uzupełniającą się.

Kpt. Hynek posiada niezwykle silną wolę, ogromną wytrzymałość i inne właściwości, tak dodatnio charakteryzujące naszych górali — z których pochodzi. Badania lekarskie wykazały, że jest on „urodzonym człowiekiem powietrza". Organizm jego bowiem bardzo powoli i minimalnie reaguje na zmianę ciśnienia.

Por. Burzyński jest więcej naukowcem, doskonałym meteorologiem, świetnym teoretykiem nawigacji balonowej. Obydwaj zaś są zawzięci, uparci i ambitni i co najważniejsze z niezwykłem zamiłowaniem odnoszą się do swego zawodu „baloniarzy".

Nic też dziwnego, że pokładane w nich nadzieje ziściły się w stu procentach.

— Jakie wiadomości otrzymał ostatnio pan pułkownik od załogi „Kościuszki"?

W odpowiedzi p. pułkownik Grabowski daje nam do przeczytania list, jaki otrzymał wczoraj od kpt. Hynka. List ten wysłany z Quebeck w Kanadzie 14 bm. brzmi jak następuje:

„Melduję, że piętnastego września wyruszamy w góry. celem przetransportowania balonu do linji kolejowej. Musieliśmy zorganizować specjalną wyprawę, gdyż lądowaliśmy w dziewiczych lasach przy zupełnem zachmurzeniu od wysokości 50—100 metrów.

Uważam, że moim obowiązkiem jest, być obecnym przy transporcie, więc pobyt nasz w Ameryce przeciągnie się dłużej niż był przewidziany.

Władze tutejsze i ludność są nadzwyczaj dobrze usposobieni do nas i okazują nam dużo serdeczności. Dziś tutejsza stacja radjowa transmitowała z nami wywiad na całą Amerykę Północną. Por. Burżyński mówił po francusku, ja natomiast przemówiłem do Polaków w Ameryce po polsku.

Puhar Gordon-Benneta przywieziemy ze sobą. Tymczasem robimy propagandę w prowincji Quebeck i Stanach Zjednoczonych. Komandor Settel przysłał nam gratulacje z dopiskiem „dowidzenia w Polsce, w przyszłym roku".

Fizycznie i moralnie czujemy się doskonale szczęśliwi, że nie zawiedliśmy pokładanych w nas przez pana pułkownika nadziei.

(—) Kpt. Hynek."

Czwórmecz lekkoatletyczny w Krakowie

W Krakowie rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę czwórmecz lekkoatletyczny między AZS. Stadjonem Król. Huta, Wartą (Poznań) i Cracovia.

Reprezentacja piłkarska Polski w Katowicach

Przeciwnikiem jej będzie reprezentacja Śląska

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zarząd Polsk. Zw. Piłki Nożnej zaproponował SOZPN rozegranie w dniu 4 października meczu z reprezentacją piłkarską Polski, która rozegrać ma mecz, celem dobrego przygotowania do spotkania z Czechami.

Zarząd SOZPN przyjął propozycję PZPN. i reprezentacji Polski przeciwstawi reprezentację Śląska.

Mecz odbędzie się 4 października na boisku Policyjnego KS. Katowice o godz. 15.

Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„Stadjon" (Król. Huta) na czele kobiecej lekkoatletyki

Niedzielny pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski zakończył tegoroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Tegoroczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Stadjon Król. Huta 220 pkt. 2) AZS Warszawa 98 pkt. 3) AZS. Poznań 55 pkt. 4) Pogoń Katowice 53 pkt. 5) Makabi Kraków 48 pkt. 6) Sokół Pabjanice 39 pkt. 7) Grażyna 28 pkt. 8) ŁKS. 23 pkt. 9) Krusche Ender 16 pkt. itd.

Po dwóch latach walk prowadzi Stadjon 353 pkt. przed AZS. Warszawą 200 pkt., Pogonią Katowice 168 pkt., Makabi Kraków 102 pkt., AZS. Poznań 94 pkt., Krusche Ender 92 pkt., ŁKS. 77 pkt., Sokół Pabjanice 68 pkt., Grażyną 42 pkt. itd.

Przed hippicznemi mistrzostwami Polski

W dniach 29, 30 bm. i 1. 10. rozegrane zostaną na stadjonie konnym w Łazienkach zawody konne o mistrzostwo Polski w skokach przez przeszkody.

Zawody odbywać się będą według następującego programu: piątek pierwszy półfinał, sobota drugi półfinał, niedziela — finał. Początek codziennie o godz. 14,30.

Do zawodów zgłosili się wszyscy najwybitniejsi zawodowcy polscy z rtm. Szoslandem, rtm. Kuleszą, por. Rusińskim, kpt. Bilińskim, por. Lewickim, por. Pohoreckim, mjr. Antoniewiczem, por. Rojcewiczem na czele.

Kierownictwo zawodów przypomina, że szkoły mogą otrzymywać zbiorowe bezpłatne bilety dla grup 30-osobowych w sekretarjacie Pol. Zw. Jeździeckiego (Mazowiecka 16).

Półfinałowe zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Śląska

Policyjny K. S. — „06" Mysłowice

30 bm. o godz. 20,30 odbędą się w sali hotelu „Polonja" w Mysłowicach półfinałowe zawody o mistrzostwo drużynowe pomiędzy Policyjnym K. S. Katowice — K. S. „06" Mysłowice.

Będzie to walka zacięta i emocjonująca, ponieważ P. K. S. będzie za wszelką cenę dążył do zwycięstwa, by utrzymać swój tytuł. Spodziewamy się od drużyny K. S. „06" Mysłowice, że dołoży starań, by wyjść z tego spotkania zwycięsko, tembardziej, że w dniu tym odbędzie się 10-lecie istnienia sekcji bokserskiej.

Ceny miejsc są umiarkowane i wynoszą od 50 gr. do 1,50 zł. — Czysty dochód przeznaczony zostanie na uroczystość 10-lecia.

Składy drużyn są następujące: (Policyjny na pierwszem miejscu). Nowakowski waga musza Hauf I, Moczko waga kogucia Bielski II, Czychy waga piórkowa Langer, Matuszczyk waga lekka Kulesa 4, Gburski waga półśrednia Bielski 3, Makosz waga średnia Czerwień, Wystrach waga półciężka Gallus, Wrazidło waga ciężka Wocka.

Isohollo bije Nurmiego

W Helsingforsie rozegrany został bieg 15 klm., w którym pierwsze miejsce zajął Isohollo 47:47,4 przed Nurmim 47:48.

Sędziowie niedzielnych meczów piłkarskich

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: w Krakowie Wisła — Legja p. Pozner; w Łodzi ŁKS. — Cracovia p. Staliński; w Krakowie Garbarnia — Podgórze prawdopodobnie p. Sznajder; we Lwowie Czarni — Warta p. Kurzweil; w Siedlcach 22 p. p. — Warszawianka p. Rettig. Mecz o wejście do Ligi Naprzód — WKS. Wilno w Warszawie, prowadzić będzie inż. Przeworski.

Łyżwiarski kurs treningowy

w Katowicach

Przed rozpoczęciem sezonu zimowego Polski Związek Łyżwiarski organizuje w dniach 10—12 grudnia na lodowisku sztucznym w Katowicach kurs treningowy dla czołowych zawodników i zawodniczek pod kierownictwem fachowego trenera.

Śląski Klub Automobilowy

subskrybował pożyczkę narodową

Śląski Klub Automobilowy w Katowicach, subskrybował na pożyczkę narodową 10.500 zł., którą to kwotę w dniu 26 b. m. gotówką uiścił. Jest to przykład godny naśladowania i niewątpliwie i inne zrzeszenia sportowe pójdą śladem śląskich automobilistów.

Beccali

w znakomitej formie

Jak donoszą z Florencji, świetny zawodnik italski, Beccali, który niedawno poprawił rekord światowy w biegu na 1500 mtr. (3:49), pobił ostatnio rekord italski w biegu na 800 mtr., osiągając znakomity czas 1:50,6 tylko o 8 sekund gorszy od rekordu Hampsena.

Nowy zarząd

Pol. Zw. Hokeja Lodowego

W niedzielę późnym wieczorem odbyły się wybory do nowego zarządu Polskiego Związku Hokeja Lodowego. Wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

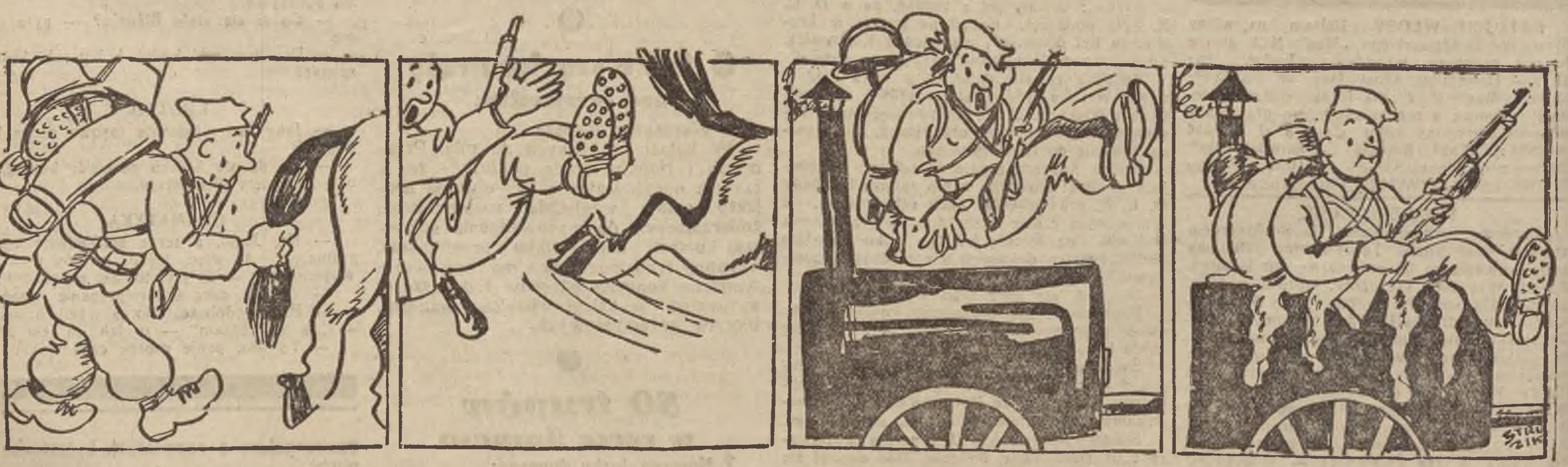
prezes — min. Jaroszyński, wiceprezes — mec. Gordziałkowski, sekretarz — inż. K. Szemajch, skarbnik — p. Czerniewski, kapitan sportowy — p. R. Sachs, członkowie — dr. Matuszecki, radca Olchowicz, Czaplicki, Białkowski i Sosnowski, komisja rewizyjna — Dan, Zawadzki, Zieliński, Adamowski, Łabętowicz.

Godność członków honorowych nadano dyr. Nowotarskiemu i Szeraucowi.

Polski Związek Lekkoatletyczny subskrybuje Pożyczkę Narodową

Jak się dowiadujemy, zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zakupił we wtorek Pożyczkę Narodową na sumę 200 zł. — Wszystkie polskie organizacje sportowe winny pójść za przykładem zarządu PZLA, który mimo poważnych kłopotów finansowych spełnił swój obywatelski obowiązek.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wraca już z manewrów,
a że ledwie wlecze łapy,
więc się mocno chwycił ręką
ogona idącej szkapy.

Lecz się szkapie to sprzykrzyło,
więc trzasnęła kopytami,
aż Froncek poleciał w górę
z potłuczonemi gnatami.

Zatoczywszy wielkie koło,
gdzieś na kuchni aż ląduje,
z której, jeszcze będąc w górze,
smaczny zapach zupy czuje.

Potem klapnął, niczem w błoto,
aż się zupa z kotła leje,
ale Froncek westchnął z ulgą,
gdyż jedzie, a nie kuleje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.